

LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 13 LIPCA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki**

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben**

Nr. 49

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115, — Paraná, Brasil.

Plaga lewicowych oszczerstw w Polsce.

(Dokończenie)

Zupełnie także bezpodstawne okazały się zarzuty piłsudczyków przeciw generałowi Zagórskiemu, który od maja zeszłego roku siedzi w więzieniu w Wilnie bez procesu i wyroku sądowego, a którego prasa lewicowa zaliczyła otwarcie do zbrodniarzy.

Ostatnio bowiem specjalna komisja ekspertów wyznaczona przez ministra wojny p. Piłsudskiego do zbadania zarzutów przeciw generałowi Zagórskiemu w swoim raporcie złożonym ministerjum wojny uznaje go za niewinnym zarzucanych na przestępstw.

Z raportu tego wynika, pisze „Rzeczpospolita”, że stawiany generałowi Zagórskiemu zarzut dotyczący przekroczenia budżetu departamentu lotnictwa, jest bezpodstawny, ponieważ za przekroczenia budżetu odpowiedzialny byłby szef administracji (wówczas generał Żymirski) a nie generał Zagórski. Pozatem komisja stwierdza, że wogóle żadnych przekroczeń w budżecie departamentu lotnictwa, ani w roku 1924, ani 1925 nie było, zaś co do roku 1926 generał Zagórski już w maju został usunięty od pełnienia funkcji, wobec czego budżet tego roku nie może być brany pod uwagę.

Co do zarzutu w sprawie nadużyć przy zakupach, dokonanych przez misję we Francji, komisja ekspertów na podstawie badań, przeprowadzonych na miejscu przez pułkownika Zielińskiego, orzeka, że zakupy dla lotnictwa we Francji były dokonywane ściśle według planu i że nawet gdyby były tam nadużycia, również nie może za nie odpowiadać generał Zagórski, gdyż bezpośredniego wpływu na nie nie miał.

Z raportu specjalnej komisji ekspertów wynika jasno, że zarzuty postawione generałowi Zagórskiemu, w maju ubiegłego roku, które stały się podstawą do uwięzienia go, były i są bezpodstawne.

Warszawa, 17-go maja. — „ABC” donosi, iż wielką sensację wywołał raport komisji ekspertów w sprawie uwięzionego generała Zagórskiego. Z raportu wynika, że podstawy oskarżenia przeciwko gen. Zagórskiemu upadają.

Oburzenie całego społeczeństwa wywoływało również 11 miesięczne przeszło więzienie generała Rozwadowskiego, przetrzymawanego w kaźni z najbliższej zaręczności. Jestto jeden z wybitnych wodzów — strategów polskich, zażywający sławy europejskiej w zakresie wynalazków swych na polu artylerji. Dnia 29-go maja uwolniono

go z więzienia we Wilnie, nie dowiadzając mu niczego, choć „uzdrawiać” przeszperali wszystkie możliwe akta. Żaden sędzia wojskowy nie chciał sądzić niewinnego i zasłużonego wodza i z boleścią serca trzeba go było uwolnić z więzienia.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” otrzymał od jednego z przyjaciół generała Rozwadowskiego list generała, w którym ten podaje między innymi pewne szczegóły ze spotkania z marszałkiem Piłsudskim. Po kilku słowach oficjalnej rozmowy generał Rozwadowski oświadczył:

— Byłem i pozostanę zawsze legalistą. Wypełniłem tylko ciężki obowiązek wojskowy i wypełniłem go tak, jak mi honor żołnierski nakazywał. Po zbyt długim śledztwie oczekuję teraz niecierpliwie rozprawy sądowej.

Marszałek Piłsudski i generał Rozwadowski po zegnaniu się ukłonił z oddali. W liście generał Rozwadowski opowiada o swoim pobycie w więzieniu antokolskim w następujący sposób:

— Mam twarde zdrowie, którego więzienie nie potrafiło zmniejszyć. „Rekolekcje” spędziłem na pracy. Wkrótce ogłoszę kilka wynalazków z dziedziny artylerji.

W końcu listu, generał Rozwadowski oświadczył swojemu przyjacielowi, że pragnie jak najrychlejszego zwolnienia sądu ponieważ uważa, że najostrejszy nawet sąd nie jest w stanie udowodnić jego winy.

Obrony generała Żymirskiego o stawiane mu zarzuty, w gazetach dotychczas nie spotkaliśmy.

Wiadomości z POLSKI.

NA PRZEKÓR POLSCE.

Na Polesiu w pobliżu granicy polskiej utworzyli bolszewicy okręg administracyjny, mający przedstawiać Polskę bolszewicką w miniaturowej i nazwali ją „Marchlewszczyzną” od Marchlewskiego, niedoszłego szefa polskiego rządu sowieckiego. Marchlewszczyzna obejmuje 620 kilometrów kwadratowych z ludnością 41.000 osób, wśród której Polacy stanowią 70 procent. Stolicą tej „miniaturowej republiki” jest miasteczko — Marchlewska.

NOWE GRUPOWANIA PARTIJ POLITYCZNYCH.

Warszawa. — Informują z kół parlamentarnych, że w Polsce Stronnictwo Ludowe „Piast” przeważają tendencje do zblokowania się przy zbliżających się wyborach sejmowych z Chrześcijańską De-

mokracją i Narodową Partją Robotniczą. Jednakowoż żadne decydujące uchwały nie zapadły, w każdym razie w prowincjach zagrożonych pod względem narodowościowym. Jak na terenie Kresów Wschodnich, Małopolski Wschodniej i Górnej Śląska — projektuje się znaczne rozszerzenie bloku centrowego.

KS ŚWIEYKOWSKI O CZY MINISTRA OŚWIATY POSTĘPOWANIA ZGODNEGO Z ZASADAMI.

Książka płał Świeykowski zasłużony działacz społeczny, opiekun ludności Gorlic (Małopolska) z czasu wojny, wystąpił do Prezydenta Rzeczypospolitej pismo, w którym przypominając niedawno wydane zarządzenia ministra oświaty, wzywając nauczycielstwo do popierania YMCI, co stoi w sprzeczności z oświadczeniem Episkopatu i stwierdzając podkopanie powagi Episkopatu przez najwyższą władzę szkolną państwa, oświadcza, że oddała order „Polonia Restituta” na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ks. Świeykowski był burmistrzem miasta Gorlic i wytrwał wraz z mieszkańcami na stanowisku, choć 112-go maja 1915 roku było trzy tysiące armat w to nieszczęśliwe miasto; cesarz austriacki obdarzył Ks. Świeykowskiego najwyższym orderem za jego poświęcenie dla ludności w czasie wojny, lecz order ten odesłał cesarzowi, dzielny kapłan skora wojska austriackiego a zwłaszcza arcyksiążę Fryderyk dopuszczając się wielkich okrucieństw na ludności Galicji przy odzyskiwaniu tego kraju. Teraz na innym polu dzieje się podobnie.

Ministrem oświaty w Polsce jest p. Dobrucki lekarz z zawodu, który o szkolnictwie pojęcia nie ma, więc poleca stolarzyszenie amerykańskie (Imka) młodzieży katolickiej, choć je wszyscy biskupi potępił za protestancką i hereetycką działalność. Za męstwo i jawne przyznanie się do zasad należą się część ks. Świeykowskiemu, że ministrowi niebacznemu przypomniał jak jedna władza ma z drugą ściśle współdziałać. Wogóle w prawodawstwie polskim jest wiele sprzeczności a najwięcej popełnili ich socjaliści ministrowie; Moraczewski, co to orłowi polskiemu odwiecznemu godu naszego państwa beczelnie zdjął koronę z głowy, a w szkolnictwie zamieszanie wielkie wywołał minister socjalistyczny Prussia wraz z żoną swoją. Dopiero dzisiaj powoli usuwa się to zamieszanie i nieład.

LOSY SEJMU ROZSTRZYGNĄ SIĘ W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. — Sprawa rozwiązania obecnego Sejmu wciąż jest aktualnym zagadnieniem i troską kół politycznych. Jak głoszą pogłoski, stanowisko Rządu w tej sprawie nie

jest skryształowane i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie znane do października.

Jeżeli w październiku Rząd przekaże Sejmowi pod obrady budżet państwa na rok 1928-9 wówczas według konstytucji, Sejm nie może być rozwiązany, dopóki nie przyjmie budżetu. W ten sposób niejako automatycznie bez specjalnej ustawy zostałby przedłużony żywot Sejmu aż do kwietnia przyszłego roku.

PISARZ NIEMIECKI TOMASZ MANN O SWYM POBYCIE W POLSCE.

Wiedeń. — „Neues Wiener Journal” zamieszcza rozmowę z Tomaszem Mannem na temat jego pobytu w Warszawie. „Noszono mnie na rękach”, zaczął Tomasz Mann, poczem rozpoczął omawiać szczegóły serdecznego przyjęcia, jakie mu zgotowano w Warszawie i uwagi swoje zakończył słowami: „Wizyta warszawska oznacza dla mnie dobroć nowego kawałka świata dotychczas mistycznego i abstrakcyjnego, zyskałem o wiele silniejszą odporność wobec oszczerstw i kłamstw”.

Z Brazylii. Kurytyba.

WYBORY na nowego prezydenta i wiceprezydenta stanu Paraná na czterolecie 1928-32, tudzież na deputowanych do parańskiego kongresu na dwulecie 1928-30 — odbędą się dnia 4-go września.

Dla polskich leitorów jedynym kandydatem na prezydenta może być tylko senator Affonso Camargo, przewodca parańskiej partji republikańskiej, która na zebraniu politycznym dnia 31-go lipca ustalił i zatwierdził swych kandydatów: Affonsa Camargę na prezydenta a byłego szefa policji stanowej Albuquerque Maranhão na wiceprezydenta Parany. Affonso Camargo, który przed trzema laty otrzymał wysoki order „wielkiej wstęgi odrodzonej Polski”, jest od lat znany przyjacielem polskiej emigracji i za jego prezydentury przed 8 latami cieszyliśmy się wielką wolnością, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Obecnie wzywamy Rodaków — kolonistów, by się jak najliczniej zapisywali na leitorów — wyborców; wszystkie biura partji republikańskiej dostarczają przytem wszelkiej i chętniej pomocy. Sprawa uzyskania tytułu leitora przychodzi więc w kolonjach bardzo łatwo; niestety, w Kurytybie u Rodaków ociąganie się pod tym względem jest straszne, pomimo wszelkiej ulgi ze strony partji republikańskiej. Obecnie wobec nadchodzących wyborów wzywamy ponownie Rodaków, by jak najliczniej nabywali tytuły wyborców, bo od tego jedynie zależy nasze znaczenie polityczne i ulga we wielu sprawach społecznych.

EGZAMINA na nauczycieli stałych (professores efectivos) zdał w tutejszym seminarjum nauczycielskim (Escola Normal) w dniach 4 i 5-go lipca następujący kandydat; Leon Sałata z Kurytyby, prezes Kółka nauczycieli chrześcijańskich szkół polskich, z odznaczeniem; Józef Dorosz z Floresty pod Erechim z Rio Grande do Sul, z postępowaniem bardzo dobrym; Ignacy Mierzwa z Campo Magro pod Kurytybą z postępowaniem bardzo dobrym i Jan Smolka, syn znanego przemysłowca z Iraty, również z postępowaniem bardzo dobrym. Dwaj pierwsi złożyli już poprzednio egzamina na nauczycieli prywatnych. P. P. Dorosz i Mierzwa są wychowanekami bursy Księży Misjonarzy w Kurytybie, która w czasie swego 4 letniego istnienia dała już kolonjom naszym 15 nauczycieli. W grudniu przystąpi do egzaminów nauczycielskich jeszcze 4 wychowanków bursy. Nowym oświatowcom przesyła redakcja „Ludu” serdeczne życzenia z okazji tych egzaminów.

SEKCJA TEATRALNA ZWIĄZKU POLSKIEGO odegrała 9-go lipca komedję w trzech aktach, p. t. „Oddajcie mi żonę”. W głównych rolach wystąpili: p. Ficiński jako Bonifacy, p. Tomaszewski jako profesor — krótkowidz, p. Trojan jako Marcelli, a główne role żeńskie oddały: p. p. Bienkowskie i Ołdakowska. Na pierwszy plan z racji roli a także i ze znakomitej gry wybił się p. p. Ficiński i Tomaszewski, znakomicie ucharakteryzowani. Komedję całą, niezmiernie żywą, napęta i wrzawa niewieścia; żywo też oddały role swoje p. p. Bienkowskie i Ołdakowska. Niestety, animuszu zbyt nie dodawała naszym aktorom tym razem sala Związku, średnio wypełniona raz z powodu dokuczliwego chłodu a po drugie może także i z powodu zbyt częstych bo prawie tygodniowych przedstawień w dzisiejszych ciężkich czasach — Na końcu przedstawienia, w imieniu całej trupy aktorów — amatorów Sekcji Teatralnej Związku, podziękował p. Trojan panu Janowi Ficińskiemu za bezinteresowne prowadzenie i reżyserowanie przedstawień związkowych, przyczem oświadczając mu piękny bukiet kwiatów; do tego podziękowania przyłączyła się i zebrana publiczność wyrażając swoje uznanie dla ofiarnej pracy p. Ficińskiego rzęsistymi okłaskami — Odtąd rozpoczyna swą działalność w Kurytybie już jeden pododdział teatru pod przewodnictwem p. Morozowicza, a pod nazwą teatru im. Juljusza Słowackiego.

WIECZÓR RYTMIKI I PLASTYKI pod kierunkiem p. Marji Wernickiej, odbył się w Związku Polskim dnia 10-go lipca przy małym napływie ludzi, lecz zato znalazła się tam prawdziwa elita polska z której niktogo nie brakowało, a przybyło także i kilkanaście rodzin brazylijskich. Z zajęciem przypa-

KORESPONDENCJE.

Szanowna Redakcja „Ludu”!

Nie pamiętam napewno, ale wydaje mi się, że w styczniu czytałam w „Ludzie”, że policja zabrała Ziombra z Marechal Mallet do Kurytyby i przywróciła spokój w kolonii. Nie było tak. Ziombra do dziś dnia przebywa tutaj i bałamuci ludzi, aż smutno przypatrzeć się wszystkiemu. Wypada kolonistom, aby się sprzeciali, jaka milja lepsza czy koński zabójczy ta stara, co ją przeszło 18 lat sadzimy, jakie ziemniaki lepsze czy amerykańskie czy te zwykłe, ale smutno jak koloniści zaczęli się kłócić czy wiara lepsza czy Ziombry czy Hananiewiczza.

A wasz Ziombra nie jest księdzem, bo nosi krawatkę.

A wasz Ziombra nie jest księdzem, bo wsiady odprawia służbę Bożą.

A wasz Ziombra nie jest księdzem, bo nie uznaje papy rzymskiego mówiący, a Ziombrowcy mówią, a jest dobry świąszczynek, bo jak kazanie mówi to dużo fajno, aż się płakać chce, a jest dobry świąszczynek, bo nam ułatwia, gdzie chcemy to nam służbę bożą odprawia, a jest dobry świąszczynek, bo nam cerkiew pomaga stawiać. Mówicie, że nasz Ziombra nie jest dobry ksiądz, ten jest dobry ksiądz, czy ten co schyzmatycki krzyż postawił Nasz świąszczynek Ziombra postawił na naszej małej nowej cerkwi taki krzyż jaki mają wszyscy katolicy, a wasi wystawili w Vera Guarany dużo fajną cerkiew i postawili na niej krzyż schyzmatycki. A jak by nasz świąszczynek nie był dobry ksiądz, czy by przyjechał do niego biskup? A Ziombra sprowadził nam biskupa z São Paulo, kilka dni był u nas i mówił, żebyśmy swego świąszczyńnika Ziombre szanowali, bo to dobry ksiądz. Czyby biskup tak mówił, jakby Ziombra nie był dobry ksiądz? To są mowy naszych braci rusinów, gdy idą do wendy, schodzą się wieczorami na kulkę albo w niedzielę gromadzą się na rozmowy.

Nie piszę to, aby się wyśmiać z nich, bo my sobie dobrze żyjemy na naszej linii z rusinami, ale żeby naszych polaków ostrzedz. Bo „Świt” pisał, że już jest czas, aby polacy oderwali się od Rzymu i od Ojca św. i sprowadzili sobie takich księży jak Ziombra. Niech nas Pan Bóg zachowa od takiego nieszczęścia. Jak „Świt” chce niech sobie sprowadzi takiego schyzmatyka my go nie chcemy, bo kochamy nasz święty Kościół katolicki.

Tych kilka słów piszę do Szanownej Redakcji i podpisuję się z szacunkiem jako kolonista z VERA GUARANY.

IVAHY, dnia 28-6.-1927 roku

W naszym miasteczku obchodziliśmy dnia 26-go czerwca odpust Najśw. Serca Jezusowego. Mróz był tegi, bo zima dochodziła dwu stopni poniżej zera. Nie odstraszyło to naszych Kolonistów, ale przybyli mimo zimna i mrozu. Okazuje się, że przewrotna praca „Świtowa”, która przez swe niemożliwe powieści systematycznie

SA JEDNAK JESZCZE LUDZIE, KTÓRZY ZAŻYWAJĄ TABAKI.

Używanie tabaki zostało zupełnie zaniechane, lecz dziś znnowu ludzie zaczynają jej używać ale w inny i to prawdziwie cel. Wprowadzono znnowu używanie tabaki, która bardzo dobrze działa jako lekarstwo tak w Europie, jak i w Ameryce. Tabaka ta ma bardzo przyjemny zapach a przedewszystkim leczym wszelkie objawy kataru — Tabakę są przygotowuje słynna firma Bayer i nazywa się ona Oxan. Kupuje się ją w naszym eleganckim pudełeczku. Nie ma objawów kataru z którego by ta tabaka nie wyleczyła.

psuje młodzież i jadem zgnilizny moralnej i zepsucia zatruwa nasze kolonie w głębi kraju — ta praca tu na naszej kolonii jeszcze nie wywarła swych skutków.

Po nabożeństwie odbył się leilão na korzyść Kościoła. Młode gosposie przyrządziły apetyczne torty i wszelakiego pieczywa. Mały chłopaczyna któryś, długi czas dębował nad klatką i to dzieło swoje ofiarował na leilão. Inny chłopaszek narobił bieżyszków oryginalnego pomysłu i to sprzedawano jako fanty. Wogóle ten leilão był prawdziwą wystawą tego, co nasi koloniści bez wielkich wydatków własnymi rękami zrobić umieją. Wzruszająca to była przedsięwzięcia ofiarość naszej młodzieży. Cześć jej za te szlachetne porwy serca.

Uczestnik.

ITAYOPOLIS (Lucena) 28-5-27.

W dniu upamiętnienia 136 rocznicy Konstytucji 3-go maja członkowie wraz z rodzinami, jakoteż i wiele gości wczesnym rankiem zebrał się w lokalu T-wa „Bratnia Pomoc” skąd o godzinie 9-tej wyruszyliśmy razem ze sztandarami na czele do kościoła na nabożeństwo odprawione przez miejscowego czcigodnego księdza proboszcza J. Kominka. W pochodzie wzięła udział także działka szkolna parami ze szkoły Wielebnych Sióstr, któremu przegrywała miejscowa orkiestra pod kierownictwem p. W. Kamińskiego.

Sekcja św. Stanisława z udziałem Sekcji Teatralnej Związku Polskiego

urządza DNIA 16-go LIPCA przedstawienie gdzie będą odegrane dwie sztuki jednoaktowe:

Posel czy Kominiarz

Bardzo wesoła komedia.

i

Lobzowanie

Sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami i muzyką pod dyrykcją p. Skibińskiego. Czysty dochód przeznaczony na nową ambonę do polskiego kościoła. — Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem. — Na zakończenie wielki BAL.

CENY: Łoże 12\$000, Panowie 3\$, Panie 1\$500, Dzieci \$500



Mama.

Służba, zakupy, „chłopcy”, wizyty! Ile spraw, mój Boże, ile spraw do załatwienia! Naturalnie, są dni, w których biedna mamusia się irytuje, staje się nerwową i w końcu dostaje silnego bólu głowy i niedomagań w całym ciele. Wówczas z prawdziwym zadowoleniem ucieka się do pewnego środka, który jej ulżyć może, to jest

ASPIRINA

Dwie pastylki, szklanka wody i znówu mamusia jest zdrową, uśmiechniętą i ruchliwą jak zwykle. I dla malców, gdy ich zęby lub uszy bolą, dla tatusia gdy za dużo pracował, dla babuni, gdy jej dokucza reumatyzm i wogóle dla całej rodziny, **Cafiaspirina** przynosi ulgę, zdrowie i weselość.

NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI.

Znakomitem środkiem jest **Cafiaspirina** przeciw bólowi zębów, uszu, nowotłóg, reumatyzmowi, nadmierem użyciu alkoholu i t. d. Reguluje obieg krwi i wzmacnia siły.



Przy zakupnie nie przyjmij pojedynczych pastylek proś o lufkę z 20 pastylekami lub o kopertę z 2 pastylekami, lub mają okrągłą porcję **Cafiaspiriny** z 1 pastyleką.

trywano się produkcjom rytmicznym szarmonizowanym z dźwiękami muzyki. Zwłaszcza częściej podobała się ogólnie, bo w miarowej rytmice pokazywały i oddawały w niej najstarsze uczennice całą głębię i odczucie utworów muzycznych wielu mistrzów, P. prof. Ostrowski zapoznał słuchaczy z celami i zadaniami rytmiki profesora Dalcroze'a. — Drugą część wieczoru zapełnił koncert skrzypka prof. Władysława Neumanna, który z wielkim uczuciem odegrał szereg utworów Bacha, Hummela, Dworzaka, Wieniawskiego i innych przy akompaniamencie p. Olenki Mikoszewskiej. Z tym popisem rytmicznym zakończyła naukę rytmiki w Kurytybie p. Maria Wernicka, sprowadzona z Polski przez p. konsułową Eugenję Miszkę przy dentkę tutejszego towarzystwa im. Fryd. Szopena. P. Marij Wernickiej, która tak żywo brała udział w życiu kulturalnym środowiska kurytybskiego i tak oświeceni i bezinteresownie pomagała w różnych przedsięwzięciach — dziękujemy serdecznie za współpracę i życzymy szczęśliwego powrotu do Polski! P. Wernicka opuszcza Kurytybę dnia 14-go lipca i wyjeżdża przez São Paulo i Santos do Polski.

Rio de Janeiro.

Z KONCERTEM SKRZYPKOWYM wystąpił w teatrze miejskim w Rio dnia 7-go lipca sławny wiolinista Nihan Milstien, któremu jako pianista towarzyszy polak Artur Hermelin.

CANTUARIA GUIMARAES energiczny dyrektor spółki okrętowej „Lloyd Brasileiro”, który bezlitośnie tępił nadużycia popeliane w tej spółce, został przeszłego tygodnia zabity w swem biurze trzema strzałami z rewolweru przez pilota okrętowego Octavio Pinto Aleixo. Morderce byłby personalniur okrętowych zabił na miejscu, lecz ciężkorannego uniosła poliejka; obecnie po kilku dniach, przyszedł morderca do przytomności. Z powodu osobistej urazy zas trzeffi Octavio Pinto Guimaraesa; dyrektor przeniósł mordercę z okrętu Curvello na jakiś mniejszy statek jako pilota i to skłoniło tego ostatniego do zamachu

LOTNIKÓW BRAZYLIJSKICH, którzy po długich przygotowaniach przebyli Ocean Atlantycki, przyjmują z niesłychanym entuzjazmem główniejsze miasta nadmorskie Brazylii. Lotnicy, Newton Braga i Ribeiro Barros, byli już w Pernambuco i Bahii; obecnie hucznie przyjmują ich stolica, a São Paulo a nawet Porto Alegre gotują im owocne przyjęcia i bogate podarunki.

WSRÓD WYDALONYCH

Brazylii na mocy dekretu ministra sprawiedliwości z 4-go lipca znajduje się znnowu jeden polak (?) jakiś Maks Vanhote (?) i jeden moskal Simha Feldmann, żydzi, których jako stanowiących element szkodliwy dla Brazylii wypędza się z kraju za stręczenie do nierządu.

Ze świata.

Niemcy.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann otrzymał w tym roku premię Nobla za swoją akcję pokojową w Niemczech i na różnych dyplomatycznych zjazdach.

Meksyk.

NADZWYCZAJNE PRZYWILEJE DLA KSIĘŻY MEKSYKAŃSKICH.

Dowiedziemy się, że Ojciec św. udzielił nadzwyczajnych przywilejów księżom meksykańskim, ze względu na straszne prześladowanie wiary, moją których w Meksyku księża mogą odprawiać Mszę św. bez paramentów kościelnych, bez świeco i rozpoczynają ją od Offertorium. Umierającym mogą zanosić Komunię św. ludź świecicy, tak dzieci jak i dorośli obojga płci. Chorzy mogą się w miarę sił sami komuni kować.

Generał Obregon zgłosił swą kandydaturę na prezydenta Meksyku dnia 27-go czerwca i wydał manifest do narodu, w którym tłumaczy swoje cele administracyjne i polityczne. Jest to socjalistyczny lotrzyk tegosamego gatunku co obecny prezydent Calles. Przeciwno wyborowi Obregona wystąpi partja Anti — reeleccionistów, gdyż Obregon był już raz prezydentem.

St. Zjednoczone

KRWAWY ZNAKI.

Los Angeles, sławne na cały świat miasto w Kaliforniji, jako stolica kina, poruszyła do głębi straszna zbrodnia, spełniona na młodej i uroczej aktorce kinowej — mies Doris Done. Jakiś, dotychczas nieznan sprawca, zakradł się w nocy do jej mieszkania, zakneblował śpiącą usta i brzytwą powyrzynał na całym ciele aktorki literę »K«.

Gdy rano weszła pokojówka do sypialni miss Doris, znalazła swą panią bez przytomności, w morzu krwi, ze straszliwymi wyrznięciami na skórze od twarzy aż do nóg, z obu stron ciała.

Ofiara krwawej zemsty będzie żyła, ale na całe życie i na całym ciele nosić będzie literę »K«.

Podajemy

do wiadomości zainteresowanych kupnem ziemi, że ze względu na duże zainteresowanie się naszą kolonją

Eurydes Cunha

nabyliśmy nowe obszary obok kolonji, które parcelujemy i sprzedajemy jak dotychczas na dogodnie spłaty. Zawiadamiamy również, że wstrzymujemy ogłoszenia.

Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Stacja Kolejowa CACHOEIRINHA, Ramal Paranapanema — Estado do Paraná.

Po bliższe informacje pisać do p. PIOTRA NOWACKIEGO — Caixa Postal 204, — Curytyba, lub osobiście przy drodze Graciosa N 90 (tramwaj Baechery).

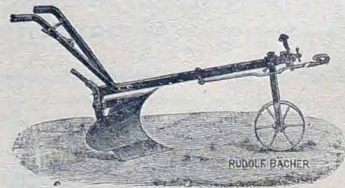
Nasze Plugi

Już od lat czterech importowane przez

CASA MELICHAR zadowolniają bardzo klientów.

Koloniści sami rozgłaszają z dnia na dzień, że plugi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu — Do nabycia tylko w firmie:

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,



Możecie się o tem przekonać.

PHOENIX MASZYN DO SZYCIA I HAFTOWANIA



Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba.
Filija: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

szego ucznia tejże szkoły T. Kosińskiego. Po gimnastyce odbyła się w parku T-wa Bratnia Pomoc loteria fantowa, gdzie przy dźwiękach muzyki członkowie wraz z gośćmi przyjemnie spędzili resztę dnia.

Wieczorem chór mężkii na trzy głosy odśpiewał pieśń „Chęć Bracia” poczem odbyło się przedstawienie. Zostały odegrane dwie komedijki polskie (Ogolił go bez mydła i Pojedynek Amerykański) i jedna komedijka Brazylijska (Os dois mouros) których całość wypadła bardzo dobrze. Po przedstawieniu, odbyła się zabawa taneczna na której bawiono się ochocho do rana. Zaś po skończonej zabawie a

przy rozejściu się do domów życzo sobie wzajemnie jak najlepszego powodzenia i ogólnie pokrzepieni na duchu i z myślą o ukochanej naszej Ojczyźnie porócili każdy do swoich zajęć.

Sekretarz: **Kazimierz Słonina**

OZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodziś.

Telegramy z Polski

Berlin, 7-go lipca — Dzienniki (niemieckie) donoszą że francuscy i belgijscy rzędczownicy wojskowi zbadali na



zaproszenie generała Paweła rozbiórkę twierdz w Prusach wschodnich i byli zupełnie zadowoleni z wyniku swej misji. Wogóle, twierdzą gazety, sprawę zniesienia twierdz na wschodzie (przeciw Polsce) można już uważać za załatwioną.

Paryż, 7-go lipca. — Korespondent francuskiej gazety «Le Matin» donosi z Berlina, że prace inspekcyjne nad zburzeniem betonowych ganków podziemnych twierdzy Królowa można już uważać za zakończone; nie dokonano tylko jeszcze inspekcji nad zniesieniem obwarowań w twierdżach w Kistrzyniu i w Głogowie.

Paryż, 7-go lipca. — Korespondent gazety «Le Matin» donosi dzisiaj z Berlina, że wedle wiarogodnych wiadomości nadeszłych do stolicy Niemiec, rozstrzelano znowu niedawno 40 osób w okręgu kubańskim w Rosji i to bez jakiegokolwiek procesu.

Moskwa, 8-go lipca. — Rząd Ukrainy sowieckiej ogłosił równouprawnienie wszystkich języków i narzeczy, jakich używają mieszkańcy na obszarach tego kraju.

Warszawa, 8-go lipca. — Rodzice Borysa Kowery zabójcy pośia rosyjskiego Wojkowi, otrzymali w ostatnich dniach tysiące angielskich funtów szterlingów, przesyłanych Borysowi przez przyjaciół i emigrantów rosyjskich z różnych stron świata. Część tych pieniędzy oddano władzom sądownym.

Warszawa, 8-go lipca. — Według wiadomości nadchodzących z różnych punktów pogranicza, wśród wojsk rosyjskich różnej broni daje się

BIURA ADWOKACKIE

Dr. Franciszka R. de Azevedo Macedo, (Profesora Uniwersytetu Parafrskiego), mieszkanie prywatne przy ulicy 24 de Maio N 38 w Kurytybie.

Biura:

W KURYTYBIE: Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto N 33, pod własną dyrekcją i z współpracą Akademika Prawa p. **Jana Grabskiego**
W PONTA GROSSIE: przy ulicy General Carneiro N 46, pod własną dyrekcją a kierownictwem swego syna **D-ra Jamesa Portugal Macedo** i z współpracą dependenta p. **Michel Mattar**.
Przeprowadzają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne i administracyjne w każdym stanie Parana i Santa Catharina Biuro w Kurytybie przyjmuje korespondencję w języku polskim.

KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do ogólnej wiadomości obywateli polskich, że **Biuro Konsulatu R. P.** porzasta otwarte dla stron w dniu powszednie od godziny 8 rano do godziny 11 minut 30 przed południem **Pan Konsul** przyjmuje od 10 do 12 godziny w południe.
Konsulat R. P. prosi o konieczne zastawienie się do powyższego zarządzenia, które wełodzi w życie z dniem ogłoszenia, t.j. 4-go lipca 1927.
Konsul Rzeczypospolitej: **Miszke**

UWAGA PONTA GROSSA!

Dnia 16-go lipca zespół amatorskiego teatru i **Junak organizacja polskiej młodzieży w Ponta Grossa** urządzają inauguracyjny wieczór, połączonej z gumnastyżnym popiżem i teatralnym przedstawieniem, na którym będą odegrane dwie jednaktówki: **«Jestem rabusem»** i **«Kwiat paproci»**. Ostatnia sztuka na le podan i wiersz polskiego ludu urozmaicona śpiewami i narodowym tańcem. Wyżyczanym ćwiczeniami kieruje nauczyciel miejscowej szkoły **p. Kazimierz Skrzyszewski**, a amatorskim zespołem pani Giller. Na zakończenie odbędzie się **BAL** za zaproszeniami.

Rozmaitości.

ZABICIE 200.000 STRUSI.

JOHANNESBURG — Właściciele wielkich farm strusich zabili ostatnio 200.000 sztuk z powodu słabego popytu na strusie pióra na rynkach zagranicznych spadły w cenie.

SPÓR O BIBLIĘ KOŃCZY SIĘ TRAGICZNIE.

ATLANTA TEXAS. — Charles Preston, lat 65 i George Shields, lat 42, szwagrowie, rozpoczęli namiętę spór o biblię. Po wyzerpaniu słownych argumentów obydwaj chwycili za strzelby, wypalili z nich równocześnie i padli bez życia obok siebie.

Czy już wyrównałeś swój rachunek za «**Świat Parafrski**? Spiesz się jeśli ci zależy na pracy idealnej». **Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w «Ludzie»**.

Związek Polski

w Kurytybie zaprasza swoich członków na Walne Półroczne Zebranie które odbędzie się dnia 17-go lipca o godzinie 2-giej po południu.
2-gi Sekretarz: **Adam Trojan**

Patrz co jest!

Sprzedam dwa szaki ogrodzone z których jeden ma bardzo dobrą ziemię do sadzenia a drugi ma dużo herwy, imbul i pinjorów. Sprzedam cba razem lub pojedynczo. Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio.
Adam Franczak — Linha 8-a
Vera Guarany — Estação Paulo Frontina.

rowana namięnością, nurtująca w młodem pulchnem cielem...

267. Miłość do śmierci.

— Lepiej panu? — zapytał wieozorem klucznik.
Norden chodził po komnacie.
— Tak, czuję się zdrowym — odpowiedział Norden i wziął do rąk miskę z jadłem.
— No, Bogu dzięki! — mruknął stary. — Pozbędę się strachu nielada!
Czas mijal. Norden nadaluchiwał, czy nie nadchodzi ona — Nelly — opiekunka, oswobodzicielka...
Naraz... Drzwi skrzypnęły z lekką, Nelly weszła.
— Arturze ach drogi!... Tu masz stary płaszcz i czapkę mojego ojca... Straż silna i wierna, nie da się przepokupić — musisz wyjść stąd przebrany jak klucznik.
Nordena wzruszała ofiarności młodej dziewczyny. Musiał jej dziękować.
— Nie idziesz ze mną?
— Teraz nie. Nasamprzód ty musisz być pewnym swojej osoby. Napiszesz mi, gdzie przebywać będziesz.
— Podejrzywał mnie nie będą... pomyśla, że dopomogli tobie przyjaciele do ucieczki.
— Czy mam już uciekać — teraz? — zapytał dziewczynę.
— Tak. Później trudno, gdyż strach wie, iż ojciec idzie wesełnie spać.
— Chodź więc, Arturze!
Wyszli. Nelly zamknęła troskliwie drzwi kazyamaty. Potem przeszli oboje kurytarzem jak ciebie.
Naraz Nelly zadrżała i stanęła.
— Ojciec — szepnęła. — Wychodzi z domu!
Klucznik nie mógł ich ujrzać, gdyż schowali się oboje za grubym słupem.
— Co robisz? — pyta Norden.
— Czy nie może mnie uważać straż za drugiego dozorcę jakiego?
— Niemożliwe. Oni spia gdzie indziej. Tutaj niema żadnego już w tym czasie.
— Niema innej rady, chyba poczekaś, dopóki ojciec nie wróci!
Tymczasem doszli oboje do drzwi klucznika.
Naraz dały się słyszeć kroki na nowo. Klucznik wraśiał.

Norden zdreptał — skamieniał. Zaraz go odkryła!
W tej chwili podciągnęła go Nelly gwałtownie za sobą do dziewiętej komnaty.
— Tu — leż za szafę — tu będziesz na chwilę bezpieczny!
Norden przyknuął w kącie. Właśnie wszedł klucznik.
— Idźcie spać, dzieci! Ano, między pióra! Już dosyć późno!
— Jeszcze parę ściegów, takt! Zaraz pójdziemy spać! — odpowiedziała Luoja niby spokojnie.
Nelly milczała.
— Ja tymczasem poczekam na lekarza, bo obiecał raz dzisiaj zbadać niebezpiecznego opryszka.
— Transporterzy czekają, szaleją ze złości.
Jak tam musiało przyłemieć być Nordenowi w tym kątku!
Wreszcie dały się słyszeć kroki na kurytarzu, klucznik wziął klucze i wyszedł, gdyż lekarz już czekał.
— Szybko, Arturze, niema chwili do stracenia. Wychodź i zwróć się na prawo ku murowi. Ja za parę sekund tam...
Norden podniósł kólnierz do góry, nasadził czapkę na oczy i wyszedł przedkimi krokami.
Na kurytarzu usłyszał, że klucznik otwiera jego więziennę drzwi.
W okamgnieniu otworzył drzwi domu i wyszedł na podwórzec sądowy, tuż poprzy żołnierzy.
— Co temu klucznikowi dzisiaj? Lata i lata wiesznie! — rzekł jeden ze straży.
— Czy taktó może teraz wyszedł? — zapytała w tej chwili Nelly żołnierza, otworzywszy drzwi od stieni.
— Tak jest, panienszko! Poszedł tam, na prawo! — odpowiedział grzeźcznie.
— Dziękuję! — rzekła i znikła wśród ciemności.
Klucznik wszedł z lekarzem do izby Nordena. — Ciemno było.
— Mr. Norden! Tu jest pan doktor. Chce mówić z panem jeszcze raz. Spisz pan?
Niema odpowiedzi.
— Zdaje się że spi! — rzekł lekarz. Przystąpił do łóżka.
— Co to? Łóżko puste!

Iza tymczasem zapomniała o pożywieniu. Cieszyła się, że uszła niechylnej śmierci.
Płynęły. Spław nie miał upłynął drogę. Pośród rzeki widniała w jednym miejscu ława piaszczysta.
Junno podępnęła statek ku niej i wskoczyła na piasek prawie po kolana.
Murzynka świdrowała gałęzią otwory w piasku. Iza nie mogła zrozumieć tej roboty.
Junno tymczasem ryła się pilnie w piasku, z którego wybrała mnóstwo okrągłych jajeczek.
— Missis, oto są jaja żółwie, które bardzo są smaczne! — zawolała do Izy.
Na ogniu przygotowanym na przedce, usmażyła Junno tych jaj niemało. Izie smakowały one bardzo, wszak wiadomo, że jaja żółwie uchodzą za bardzo cenioną delikatesik.
A więc i głód minął na razie.
Popłynęły dalej. Dostały się na kanał, ponad którym schylały olbrzymy dziełniczego boru swoje odwieczne kornary.
Iza przyglądała się dziwnym powojom, blyszczącym czerwono w świetle promieni przebijających się przez liście.
Miliony owadów krążyły dokoła. Iza oglądała to wszystko z żywą ciekawością. Naraz zawolała:
— Patrz, Junno — a to co za zwierz!
Na jednej gałęzi nad wodą przynkuwał straszliwy jaguar, cudy egzemplarz cętkowanego drapeżnika.
Patrzył na spław — na swą ofiarę. Skoczył... W tej samej chwili popchnęła Junno całą swą siłą spław o jeden rzut dalej za pomocą drąga swojego.
Jaguar wpadł w wodę. Junno wyciągnęła ciężki drąg z wody i trzymając go w ręku — czekała.
Jaguar wynurzył się z wody i wyjąc wściekle, płynął za spławem.
Był tuż — tuż pod spławem.
Z ogromnym zamachem uderzyła Junno ciężkim drażem po głowie zwierza. Zatonął w wodzie powtórnie. Za parę sekund podniósł się znowu łbem ponad wodę i wyjął straszliwie płynął.
— Al tobie za mało? — krzyknęła Junno.
— Na — masz jeszcze porcję — Jaguar dosięgnął przednimi łapami spławu kiedyś dostał znowu po łbie. Łeb się powalił, ale pazury trzy-

mały się drzewa. Jeszcze uder — i jeszcze I zwierz był niezwyły w wodzie.
Za jakiś czas wyciągnęła go Junnona na spław.
— Skórę na koldrę dla missis! — rzekła do bladej śmiertelnie Izy.
— A mięso zjemy. Smaczne jak wieprzowina.
Rozbiła czaszkę, wyjęła mózg, oderwała parę kawalów, mięsa, ściągnęła skórę — resztę rzuciła w wodę.
Straszliwe aligatory rzuciły się na swoją zdobycz.
Iza patrzyła na całą tę robotę z ogromnym wstrętem europejskiej słabej jednostki.
Mózgiem garbować miała Junnona skórę jaguara. — Nadchodziło południe.
Szluka było niemało, utrzyma spław tylko w biegu rzeki, gdyż powódź rozlała się po całym lesie.
Na wysypkach, które powstały same z siebie podczas powodzi z niemało wyższych względnie pagórków, narbiętało się dużo zwierza rozmaitego.
Ogromne rogacze jelenie i przylne wilki, między nimi węże grzechotniki i inne niebezpieczne zwierzęta.
Niebawem scenerja zmieniła się. Powódź traśla swe ślady. Brzecz stawały się strone.
Zdala dał się słyszeć huk ogromny. Junno przeczuwała, co to znaczy.
— «Wodospad» — rzekła.
Nowe niebezpieczeństwo. Trzeba było na nowo walczyć z przyrodą.
Wodospad był niemożliwny.
Mnóstwo skał, złomów, pomiędzy które z szumem przedzierała się spieniona rzeka.
Były u progu śmierci. Ale Junno nie straciła odwagi.
Jednym rzutem oka poznala, że z lewej strony rzeki nie spada woda stronom.
I tamtędy skierowała statek.
Iza krzyknęła, kiedy zagluszły ją szum wodospadu.
Strzała pomknął spław ku mgłom spienionej wody — potem przez tę mgłę — przez szalejący żywioł — a potem...
Tak — spław pędził znowu rzeką na dół pomiędzy stronnymi brzegami.
Przeżyli szczęśliwie wodospad.
— Ach missis — niema niebezpieczeństwa! — już niema! — a tam ot — las się kończy!

"CLUB EXCELSIOR"
KAPITAŁ 300.000\$000
W PORTO ALEGRE
FILJA W KURYTYBIE: Rua 15
de Novembro N 72.

Z upoważnienia dyrektora w Porto Alegre, zawiadamiamy naszych Szanownych we wielkiej ilości członków Polaków, iż zamianowaliśmy nowych agentów w Marechal Mallet Szan. Pana Josefa N. Andersa a w Horizont Szan. Pana Walentego Kutz, którzy to Panowie są upoważnieni działać według wskazówek naszego Klubu. Szanowni członkowie mogą, w miejscach wymienionych, wpłacić swoje miesięczne wkładki regularnie tym nowym agentom, którzy także przyjmują i wpisują nowych członków, którzy chcą się wpiąć. **Korzystajcie z okazji za 50000 możecie wygrać 50.000\$000.** Wasze miesięczne wkładki są tak jakbyście wkładali do Banku. Dowód tego jest długoletnie istnienie tej Kompanji bo istnieje już od 17-go lutego 1925 roku.

pp. **J. J. Recena & Cia**
(a) Carlos Witt.

Poleca się na sprzedaż **RASOWE KONIE** tak klacze jak i ogiery czystej krwi dla hodowców na stan Parana po cenach okazjnych. Konie te sprowadzone obecnie do Kurytyby. Przy hodowaniu koni tak zwykłych jak i rasowych traci się czas, bo daje się futer jednokowy wszystkim koniom ale korzyść dają tylko rasowe konie i to sto procent więcej. Zamówieni w koniach korzystajcie z okazji! Informacji udziela:
Carlos Dietsch — Portão — Paraná.

Prace Malarskie
wszelkiego rodzaju od najwyższej do najniższej do najwykwintniejszych, wykonują szybko, tanio i dobrze.
Fryderyk & Stanis
Rua Marechal Deodoro N 81 — Curitiba.

Casa das Sedas
Zogbi Irmãos e Cia.
Rua 15 de Novembro N 7 — Curitiba.

Jedyny sklep który sprzedaje tylko jedwabie w Kurytybie. Zawsze nowości i składzie. Ceny niskie.

TARTAK PAROWY, MŁYN I SIECZKARNIA, 18 a. herwy i 50 alkrami roli z pionirami razem z zabudowaniami jest po taniej cenie do sprzedania w miejscowości Ivaiby. — Blizszych wiadomości udziela
Albino Piotrowski

265 Z deszczu pod rynnę.

Iza prawie nie wierzyła, że są obie ocalone... Dziękowała Bogu za łaskę niewyczerpaną.
A tymczasem las naprawdę skoczył się. Naraz pojawiła się trawa siępowa, pagórki.
Brzęgi niższe, mniej strone. Niebawem stanęły na łądze. Miały odpocząć po wielkich trudach.
Murzynka skontrolowała z pagórka całą okolicę, aby przekonać się gdzie są.
Ani jednej chaty dookoła.
— Na południu jesteśmy. Niedaleko stąd Kingstree — byłam tam już — ludzie tam uprzejmi.
— Weś płaszcz mój na siebie, Juno. Jesteś półnaga — przeziębisz się!
Juno śmiała się.
— Murzyn — i przeziębisz się! Juno zawsze tak latała dawniej — missis. Ale później wzięła skórę jaguara, jak się ugarbuje. Pięknie mi w niej będzie!
— Pewnie. Jak księżniczka murzyńska wyglądał będziesz!
Za pomocą lianów powiązała Juno splew jeszcze mocniej, aby się nie rozleciał podczas dalszej drogi.
Podozas tego zajęcia nie posłyszała nawet łętnu koni...
Nagle zawołał ożyły ochrypły głos:
— Hola, a kto to?
Na pagórku stało dwóch jeźdźców wyglądających dziwnie.
Postacie silne, dzikie, na ruma-kach, osiodłanych sposobem Indian.
Okryci byli skórzanym odzieniem a przy sobie mieli strzelby rewolwery i bowies (noże).
Cała ich powierzchność nie wzdudała wcale ufnąco.
— Gdnaj Negrz! Skąd tu przychodzicie obie w tej okolicy? — krzyknął starszy.
Juno milowała.
— Zbłądziłyśmy obie. W lesie zbija moja Murzynka splew i tak się tutaj dostałyśmy! — rzekła drżącym głosem Iza.
— Nie obawiaj się miss niczego! Ale tamta czarna naucza ją mówić!
Rzucił w jej stronę lasso.
Ale Juno podziwiała się widocznie tego, gdyż równocześnie padła na ziemię, lasso poleciało dalej.
Jeźdźcie chwycił za strzelbę.

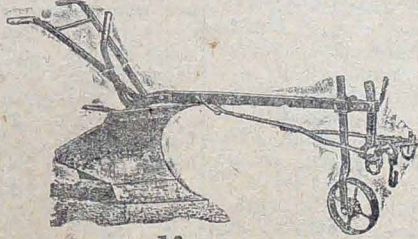
Zakład Krawiecki
ANDRE HUBER
Rua 15 de Novembro N 95
Pierwsze piętro.

Poleca się Rodakom i Kolonji polskiej. Wykonanie powierzonych robót rzetelnie i sumiennie.

Balsamo Santa Helena
jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, newralgie, kolki, świeże rany i t. p.

Dominik Kurecki
Alfaiataria do Povo
Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie i tanie. Ma piękne towary na ubrania.



Juz otrzymalismy nowy transport plugów z Polski

Nasz skład **NARZĘDZI ROLNICZYCH** jest największy tego rodzaju i najlepiej wysortowany. Nasze **PEUGI** są tanie i doskonałe. Nie dawajcie się wprowadzać w błąd, bo najlepiej kupicie zawsze tylko u nas. Zobaczcie sami, lub napiszcie adresując:

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA
CURITYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N. 23 — CAIXA POSTAL 393.

CASA METAL
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU BEBHIOSZA I MASZYNY.**
Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadechodzą codziennie transporty plugów.

"A Vencedora"
Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaszowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych, czekoladowych i innych perfumowanych, smaczkowych specjalnych czekoladowych i t. d.
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe zapoznanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 53-Parana

Baczność!

Pij od samego rana **ESPUMANTE — GUARANÁ.**
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi i wszystkie bóleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały „ATLANTICA” — ten napój wspaniały



BARATAS? acabem com esta praga nojenta usando BARAMORTE

CASA SCHMIDT Rok założenia 1892

Praca Tiradentes 3 — Praca Municipal 20, 22 i 23.
CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.

Szkła, żelastwa, naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler”. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 1250 volt.

CONFETARIA PHAROL

Stanislaw Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 20 — Curitiba

Ma zawsze na składzie różne świeże cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obywateli na śniad, obiad i inne uroczystości rodzinne. **Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.**

— 516 —

Z rozmów poznała, że znajduje się w obozie granicznych zbójców.

— No, dostanie nasz kapitan nową pochień. Daleko piękniejsza jak ta która odeń udeła! No, no, uraduj się kapitan! — mówił jakiś pijany głos.
— Hola! Ano, za zdrowie nowej pani kapitanowej! — wołali inni.
Iza posłyszała straszną nowinę. Uciekla od rozpustnika, wpadła do rąk zbrozonych krwią, w szpony narozelnika rozbojników granicznych.

266. Między trwogą a nadzieją.

Po udaremnieniu ucieczce wrócił Norden do kaźni w bardzo smutnym stanie duszy.
Sen go się nie brał. Rozgorączkowana fantazja przyprowadzała przed duszę coraz to nowe obrazy mękarń, które go miały czekać za zbrodnie dokonane.
Wszystkie uwiedzione kobiety stały przed jego duszą, przed jego oczyma i urwały mu.
Wszystkie udreżone postacie — trupy.
Nad rankiem zjawiała się Nelly. Złęka się, kiedy ujrzała Nordena tak zmienionym — z rozpaczy.
Poraziła mu prosić więziennego lekarza o kurację, w takim razie zyska na czasie i będzie mógł przed przewiezieniem go do Nowego Yorku uciec jak najbezpieczniej.
Kiedy w południe przyniesiono Nordeni jadło, nie ruszył się nawet po nie.
— Nie chcesz pan brać? — mruknął klucznik.
Więzień lekknął z cicha.
— No, co tam takiego? Słyszysz, mr. Norden?
Otworzył drzwi i przystąpił do loża więźnia.
— Jestem chory — gorączka — proszę mi przysłać lekarza więziennego.
— Ba, tego właśnie brakowało! Cieszyłem się, że go się pozbędę, a tu on mi jeszcze i ochoruje! — mrucał stary ale po lekarza poszedł.
Lekarz przystąpił do lózka chorego i badał jego puls uważnie.
— Nicco febrę! — mruknął.

Uważam więźnia za możliwego do sportu! — rzekł głośno.

Oczy Nordena zasły mgłą. Lekarz postąpił ku drzwiom. Transporterzy weszli do kaźni.
— Ubieraj się pan, czasu mamy niewiele.
Norden wstał.
Lekarz miał już wyjść z kazamaty, kiedy usłyszał dźwięk łańcuchów.
— To więźnia transportują w kajdankach? — zapytał lekarz.
— Tak. Mamy taki rozkaz. To zbrodniarz bardzo niebezpieczny!
— Nie mogą na to zezwolić. Ma on gorączkę, to drogą może stać się z nim niedobrze!
— Nie śmiemy odstąpić od rozkazu! — zawołał transporter.
— A kiedy tak — to proszę poczekać do jutra. Ja tymczasem zapiszę lekarstwo dla więźnia — i jutro można go będzie przeprowadzić tak, jak brzmi przepię.
Norden mało nie krzyknął z radości, usłyszawszy te słowa. Miał noc, w której musiał być wolny.
Klucznik był ogromnie niezadowolony, że tak się złożyło. Dźwięki zaś jego nieczyły się tą wieścią niemało.
Kiedy klucznik wyszedł z izby, padły sobie na szyję i plakały.
— Ach, aby tylko udało się! — szepnęła Nelly.
— Mam dziwne przeczuć, iż czeka mnie coś bardzo niemiłego!
Eufja także smutnych była myśl. Obawiała się o lubą siostrę.
Tym razem nie udało się upoić straż, bo obu Irlandczyków ukarano tak srogo, że innym żołnierzom odechciałoby się trunku podozas warty.
Ohaj biedacy nie powiedzieli — naturalnie — ani słowa, jakim sposobem dostali się do trunku, inaczej byłby się klucznik dowiedział o miłośkach swojej córki.
Byłby obyczajem boćkowskim przestępca z pewnością delikatną skórę cęcepek i odwozował na wieki od romansików z zbrodniarzami.
A tak... Nelly zesnuwała się po równo pochole... Sama wymyśliła plan dośyć złośliwski i sama miała dopomód zbrodniarzowi do stanowczej ucieczki.
Wiedziała, że czekała ją kara, gdy by jej uczynek odkryto, ale...
Bez myśli — bez rozważy — kie-

— 517 —